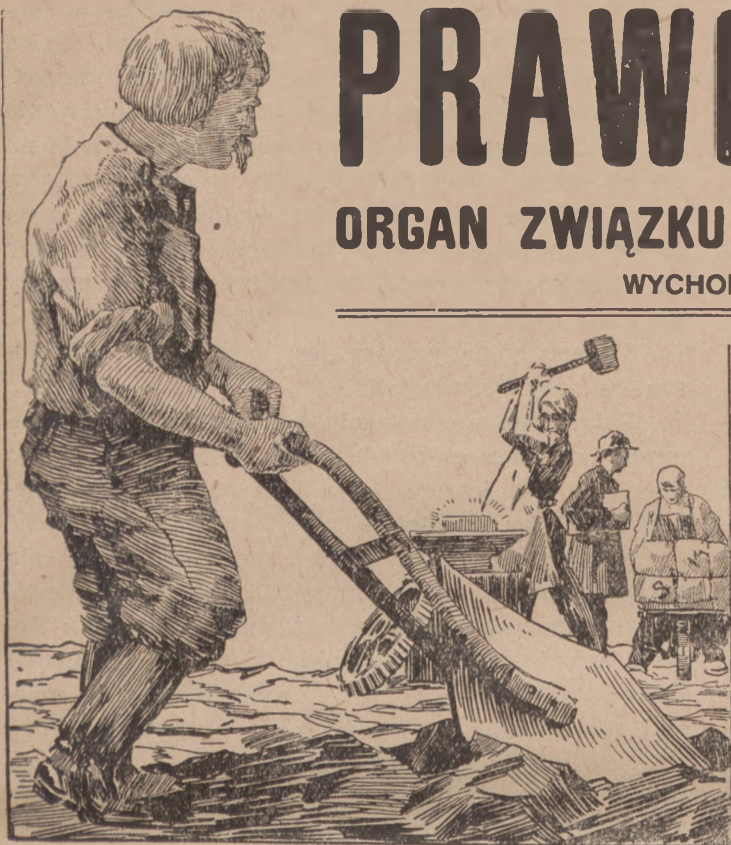
Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 21. Kraków, 30 października 1927. Rok I.



# PRAWO ROLNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumerata roczna . . . . . . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . . . . . „ 2·60

**Cena jednego egzemplarza 20 gr.**

Adres Redakcji i Administracji:
**Kraków, ul. św. Jana 3.**
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

**Ceny ogłoszeń:**
Za wiersz milim. jednołam. przed tekstem Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście . „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. . „ 0·35

# To co najważniejsze.

Gazeta, to jest tak jak radio, mówi się w jednem miejscu, ale głos słychać wszędzie; a chodzi mi bardzo o to, aby ten mój głos rozszedł się szeroko, trafił do każdego członka Z. Z. R., trafił do jego rozumu i serca i aby go każdy bezwzględnie i natychmiast usłuchał. Jeżeliby się stać miało inaczej, głosu mego nie usłyszycie więcej, od całej naszej pracy usunąćbym się musiał.

Kiedy te słowa czytać będą nasi wrogowie, a może też i niejeden z członków Z. Z. R., pomyśli sobie: Aha, to ten Łubieński chce nami rządzić, chce wziąć pod swoją komendę chłopów.

Podejrzenie to zdaje się być całkiem słuszne, ale w rzeczywistości tak nie jest, tylko się trzeba nad tem spokojnie i głęboko, a przedewszystkiem uczciwie zastanowić.

W jaki sposób, pytam się was, został wybrany prezes Z. Z. R.?

Zbierali się nasi członkowie w okręgowych Kołach i wybierali sobie sami według swojej woli i przekonania okręgowych prezesów. Ci okręgowi prezesi wybierali sobie również sami i według swej woli powiatowych prezesów.

Tak samo powiatowi prezesi wybrali sobie wojewódzkiego prezesa, gospodarza z Modlnicy (powiat krakowski) Habudę i wybrali mnie jako krajowego prezesa Z. Z. R.

Więc nie kto inny, tylko wy sami tego prezesa wybraliście. Nikt go nam nie narzucił, żadnej nie było agitacji, wasz głos i wasza wola, wola wszystkich członków Z. Z. R. postawiła tego prezesa na jego stanowisko. I w tym właśnie leży nasza siła, nasz demokratyczny ustrój, że budowaliśmy wszystko od samego dołu. I cóż ten prezes ma robić? Nic innego znów, jak wykonywać to, co wy sami na waszych zebraniach uchwaliliście. Prezes tak, jak ja rozumiem obowiązki prezesa, niczem innem nie jest, jak wykonawcą waszej woli, odpowiedzialnym za to, żeby wszystko było spełnione i wykonane, coście uważali za potrzebne.

Rozkaz więc prezesa, jest rozkazem waszym, jest głosem tysięcy członków, który wypowiedzianym jest ostatecznie przez jedne usta.

Zdaje mi się więc, że to jest całkiem jasne, że ten prezes, ten komendant, jest tylko sługą i wykonawcą całej organizacji, i że słuchać go nie jest żadną ani hańbą ani obrazą dla najbardziej nawet honorowego członka Z. Z. R.

A czegoż ten prezes chce, co on tak rozkazuje, o co mu tak bardzo chodzi, że aż grozi, że ze stanowiska swego ustąpi, jeśli go nie posłuchają?

Rozkazy są dwa, i to takie, od których spełnienia zależy, czy Z. Z. R. stanie się wreszcie siłą polskiego rolnika, jednem wielkiem sercem i jedną potężną pięścią, czy też legnie w gruzy.

Pierwszy rozkaz jest:

Związków musi być więcej jak 250. Każdy Związek ma stworzyć drugi, będzie 500, a te pięćset Związków muszą znów stworzyć drugie tyle, więc będzie ich tysiąc, i tak dalej.

Każdy Związek ma dbać o to, aby wszyscy porządni i uczciwi gospodarze we wsi do Związku należeli.

A zatem każdy członek Zarządu musi ściągnąć drugiego, jednem słowem, każdy nowo przystępujący członek musi się zobowiązać przyprowadzić drugiego, w ten sposób liczba naszych członków będzie rosnąć jak na drożdżach, a jak nas będzie dużo, będziemy mieć znaczenie i siłę. To rozszerzanie się Związków musi od was wyjść, z waszego serca, z waszej ochoty, a nie przez żadnych płatnych agitatorów, na których nas nie stać, ani których mieć nie chcemy, bo to nieszlachetna i nie pewna byłaby robota.

W każdym powiecie znajdzie się między wami z pewnością kilku ludzi, którzy jasno i odważnie potrafią przemówić i ludzi pociągnąć za sobą. A na to, żeby im zapłacić furmankę albo bilet, jeżeli są biedni, na to macie wkładki członkowskie, nie potrzebujemy nikogo prosić ani żebrać o jakiekolwiek pieniądze.

Do tego ruchu, do rozwinięcia naszej organizaji ogromnie pomaga dobra gazeta.

Jest członków 50 tysięcy, jakby każdych 5 członków choć na pół roku zaabonowało gazetę, mamy 10 tysięcy prenumeratorów, a wtedy gazeta może doskonale pisać, bo jest za co dobrego redaktora opłacić. Wtedy będziecie mieć doskonałe wiadomości co słychać w świecie i Polsce, co w polityce, co w rolnictwie, jakie są ceny na wszystko. I czy na to, choć jest bieda, nie stać was, żeby pięciu gospodarzy dało na gazetę po złotemu raz na pół roku? Musicie więc gazetę prenumerować, a zobaczycie wtedy, jak ona nam do organizacji Związku pomoże.

A nietylko prenumerować, musicie też do niej pisać, pisać co myślicie i czujecie, co was boli, a co was cieszy, co się u was stało ciekawego.

Taka gazeta, to wielki skarbiec, do którego każdy wrzuca co może, a to wszystko potem rozdziela się równomiernie między wszystkich członków.

Drugi rozkaz, jest spełnić to co jest naszym hasłem: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!“ Jak to spełnić? Tysiące mamy na to sposobności. W niedługim czasie w każdym powiecie będziecie wezwani, aby upomnąć się wszyscy razem o cały szereg rozmaitych ważnych bardzo spraw, które albo nas wszystkich rolników albo pojedynczych członków często dotykają, musicie na to wezwanie stawić się wszyscy i wszyscy zgodni bez względu na przynależność partyjną, jednym zgodnym głosem krzyknąć: tego nam potrzeba i to musi się stać, a tego dalej nie może być. Ale zanim to nastąpi, musimy dać koniecznie dowód, że chcemy sobie wszyscy wspólnie dopomóc.

Tą wzajemną pomocą jest samopomoc, jak komu koń czy krowa padnie.

Książki do prowadzenia tej asekuracji są, regulamin też, dlaczego to nie idzie? Wiem dlaczego, bo niema w was jeszcze dosyć tego poczucia, żeby jeden drugiemu pomógł.

Żeby zabezpieczyć się tak, aby każdemu całą szkodę wynagrodzić, dwie są drogi: albo stworzyć asekurację taką, w której każdy musi po kilka złotych rocznie płacić od sztuki, i takich asekurujących w dodatku musi być bardzo dużo, albo stworzyć samopomoc, w której każdy płaci tylko jeden złoty od sztuki, ale przytem obowiązuje się też zapłacić 20 groczy, ile razy Powiatowy Związek ogłosi, że jednemu z członków Zw. Z. R. w jego powiecie padła sztuka.

Który sposób lepszy i szlachetniejszy?

Wprowadzać asekurację wielką, to bardzo trudno, nie możemy zapłacić asekuracji ogniowej, a tu już druga idzie, ale dać jeden złoty od sztuki rocznie i dać choćby po kilka razy w roku po 20 groszy, każdy może. Tą niewielką ofiarą nie obciąży się, tyle ona kosztuje za parę kieliszków wódki, albo paczka tytoniu, ale tą niewielką ofiarą zabezpiecza się każdego z nowych członków od wielkiej bardzo straty. Więc każdy sam siebie, przezto samo, zabezpiecza.

Niech w jakim powiecie będzie tylko dwa tysiące członków, to po 20 groszy już jest 400 złotych. Więc niema tu co długo się zastanawiać i dyskutować. Każdy nasz członek musi to zobowiązanie na siebie przyjąć, i ta wzajemna samopomoc ma być natychmiast wszędzie przeprowadzona.

Taki Związek, w którym członkowie tego zrobić niechcą, nie wart jest żeby istniał, bo niema w nim tej duszy i tego serca, co temu Związkowi daje życie.

W końcu polecam, aby powiatowe Zw. Z. R. we wszystkich miasteczkach, gdzie są targi, a gdzie nasze Związki już są, ogłaszały na każdym targu na dużej tablicy ceny żywej wagi na bydło i świnie, jakoteż na wszelkiego rodzaju zboże, aby rolnicy nie stali na łasce i niełasce rozmaitych handlarzy i kupców, żeby wiedzieli jaka jest cena na świecie i nie dali się wyzyskiwać. Opieka nasza w tym kierunku

bardzo jest potrzebna i wskazana. O cenach zaś powiatowe Związki łatwo się z gazet dowiedzieć mogą.

Kochani bracia i drodzy członkowie Zw. Z. R. pamiętajcie jedno: tysiąc lat, jeszcze raz powtarzam, tysiąc lat, czekał polski lud rolniczy na tą chwilę, kiedyby się mógł dźwignąć i zjednoczyć.

Tyle wieków poniewierany i bez głosu, potem znów przez politykę rozdzierany na wszystkie strony, ma dziś sposobność zorganizować się zawodowo.

Dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu i jego rządowi nikt nam tej pracy zaprzeczyć nie może, ale też nikt jej nie przeprowadzi, tylko my sami.

Więc z Bogiem i śmiało naprzód!

*Tadeusz Łubieński.*

---

# Wielka pożyczka zagraniczna.

Pertraktacje obecnego rządu w sprawie pożyczki z konsorcjum amerykańskiem zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, bowiem we czwartek dnia 13 października br. podpisaną została przez obie strony umowa, w myśl której rząd nasz otrzymał pożyczkę w wysokości 62 miljonów dolarów i 2 miljony funtów szterlingów. Po podpisaniu umowy ukazał się dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zaciągnięciu pożyczki, oraz stabilizacji złotego.

Pożyczka powyższa zaciągnięta została na 20 lat, rządowi jednak wolno ją uiścić już po 10 latach; stopa procentowa od sumy pożyczkowej wynosi 7 proc. rocznie. Gwarancję spłaty pożyczonego kapitału i procentów stanowią wpływy z opłat cłowych. Do ściągania rat i procentów powołani będą specjalni urzędnicy amerykańscy, a w skład członków Rady Banku wchodzi doradca prawny z ramienia konsorcjum pożyczkowego. Za otrzymaną pożyczkę państwo polskie wyda obligacje 7-procentowe po 103 zł. za obligację, opiewającą na 100 zł., a której kurs w handlu papierami wynosić będzie 92 zł. Pożyczka rzeczona użytą zostanie:

1) 75 miljonów złotych celem powiększenia kapitału Banku Polskiego,

2) 140 miljonów złotych na zastąpienie połowy biletów państwowych i metalowych monet przez bilety Banku Polskiego,

3) 90 miljonów złotych na konwencję drugiej połowy emisji skarbowej na srebrne monety,

4) 25 miljonów złotych, ewentualnie potrzebnej sumy na umorzenie płynnego długu skarbu w Banku Polskim,

5) 75 miljonów złotych celem utworzenia płynnego zapasu skarbu, zwanego „rezerwa skarbowa",

6) 135 miljonów złotych na kredyty dla państwowych przedsiębiorstw oraz dla rolnictwa, słowem na cele gospodarczego rozwoju kraju.

Widać z tego, iż rząd od tej pory nie będzie wydawał ani biletów, ani też żadnych zdawkowych monet; czyli, że te 140 i 90 miljonów złotych zostaną obrócone na wycofanie dotychczasowych papierowych i metalowych monet, wydawanych przez min. skarbu, a zastąpione będą pieniądzem Banku Polskiego, opartego na wymienionej pożyczce.

Przeznaczenie 135 miljonów złotych na rozwój ekonomiczny kraju, a w szczególności rolnictwa, umożliwi zaspokojenie potrzeb kredytowych:

1) nabywanie nawozów sztucznych,

2) przeprowadzenie meljoracyj rolnych,

3) umożliwienie stosowania scaleń gruntów na szeroką skalę,

4) zastosowanie kwalifikowanego nasienia siewnego.

Rolnicy podnoszą się coraz wyżej pod względem umiejętności gospodarczej; przy ich zaś twórczej samodzielności, pomoc kredytowa wpłynie więcej niż dodatnio na rozwój gospodarczy Polski. Że zaś pożyczka otrzymana i na warunkach dużo korzystniejszych niż ją np. otrzymał nasz serdeczny sąsiad z Zachodu (o pożyczkach Grabskiego lepiej nie wspominać), nawet pisma stronnictw stojących w opozycji do rządu przyznają, że jest to sukces Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sami przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum oświadczyli, że Marszałek Piłsudski nietylko wydobył Polskę z bagna partyj i partyjek politycznych, lecz jak dobry gospodarz umiał zaprowadzić ład w naszych wewnętrznych stosunkach gospodarczych, czem zyskał kompletne zaufanie zagranicy.

Społeczeństwo polskie winno być wdzięczne obecnemu rządowi, a w szczególności Prezesowi Ministrów Panu Marszałkowi Piłsudskiemu za zabiegi, starania i pracę położoną okoł otrzymania pożyczki i stabilizacji złotego.

Dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu, kraj nasz pod każdym względem ekonomicznie się podnosi, co umożliwia współpracę i zyskuje zaufanie oraz znaczenie u zagranicznych mocarstw.

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

# Jesień.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano Boryna obił pasem rzemiennym pastucha Witka za to, że wczoraj rano nie upilnował najlepszej krowy, którą musiano dorżnąć. W kilka godzin potem wjeżdżał wozem na rynek miasteczka Tymowa, gdzie miał rozprawę sądową z napędzoną służebną, Jewką, z dzieckiem na ręku. Żaliła się, że Boryna ją ciężko skrzywdził, że nigdy dobrego słowa nie słyszała, że kąta niemiała do spania, ani jadła dość, że Boryna nie zapłacił jej zasług i z jego własnem dzieckiem wygnał w świat. Boryna bronił się, dowodząc, że to wszystko jest kłamstwo i fałsz. Sprawa skończyła się na niczem. W jakiś czas potem Boryna wracał do domu wraz ze starą Dominkową, matką Jagny. Boryna w czasie rozmowy wspomniał, że podobno Walek Rafałów przysłał do niej z wódką. Dominkowa odrzekła: „Nie on jeden... Ale po próżnicy ino grosz tracą... nie dla takich moja Jaguś, nie". Dała do zrozumienia, że córkę przeznaczyła dla człowieka bogatego. Boryna milczał przezornie. Dominkowa radziła mu dalej, aby się ożenił. Jeśli zrobi zapis, to nie sprzeciwią mu się najlepsze i najpiękniejsze dziewczęta ze wsi.

Była niedziela — cichy opajęczony i przesłoneczniony dzień wrześniowy. Rano wszystek lud lipecki

ruszył gromadnie do kościoła, a po nabożeństwie do karczmy. W południe Boryna obiadował z rodziną na ganku, że to czas był cichy i ciepły. W czasie obiadu między starym Boryną a synem wybuchła zwada o grunt. Syn pragnął, aby ojciec wydzielił mu ze swej posiadłości odpowiedni kawał pola, lecz stary się temu sprzeciwiał wszystkiemi siłami. „Chleb cię to rozpiera, mój chleb!“ — zawołał. — „Ością mi on już stoi we grdyce, ością!“ — odparł syn. — „Szukaj se lepszego na Hancynych trzech morgach, będziesz jadł bułki“. — Będę żarł ziemniaki, ale mi ich niktój nie wymówi!“ — „Nie wymawiam ci i ja...“ — „Ino kto drugi? Haruj, jak ten wół, jeszcze ci słowa dobrego nie dadzą!“ — We świecie jest lekciej, nie trza robić, a dadzą wszystko...“ — „Pewnie, że jest lepiej“. — „To se idź i posmakuj“. — „Z gołemi rękami nie pójdę“. — „Kijek ci dam, cobyś się miał czem od piesków oganiać“. — „Ociec!“ — wrzasnął Antek, zrywając się z ławki. Z trudem udało się Hance zażegnać burzę. Tego dnia Kuba, parobek Boryny, upił się rzetelnie w karczmie. Karczmarz, żyd Jankiel, obiecał mu dać strzelbę i proch, byle tylko Kuba udał się jako kłusownik do lasu dworskiego. Za sarnę przyrzekł mu zapłacić rubla. Radził mu też, aby kradł u Boryny owies i przynosił do karczmy.

Jesień szła coraz głębsza. Blade dnie wlokły się przez puste, ogłuchłe pola i przymierały w lasach, coraz cichsze, coraz bledsze — niby te święte hostje w dogasających blaskach gromnic. Pewnego dnia wszyscy z Lipiec wyruszyli tłumnie do Tymowa na jarmark. Na topolowej drodze za kościołem, hen, aż do lasów, widny był łańcuch wozów, toczących się wolno, krok za krokiem, taka ciżba była, a bokami, po obu stronach, ino się mieniło od czerwonych wełniaków i białych kapot chłopskich. Boryna, jadąc wozem, na skraju lasu dopędził Dominkową, która jechała z Jagną i z synem Szymkiem. Krowa, uwiązana za rogi, szła za wozem, z którego wyglądały białe szyje gęsi. W Tymowie, na placu jarmarcznym, Boryna spotkał Jagnę i wraz z nią wszedł między płócienne kramy. Dziewczyna zwolniła kroku, przystawała i aż jej oczy rozgorzały do tych barwnych wstążek, które uwieszone w górze, kołysały się na wszystkie strony, niby tęcza paląca. Chcąc pozyskać sobie względy i wdzięczność Jagny, Boryna kupił jej jedwabną chusteczkę i wstążkę.

Deszcze się rozpadały na dobre. Już od samego jarmarku świat zwolna zatapiał się w szarych, mętnych szkliwach deszczów, że tylko obryśy borów i wsi majaczyły blade, niby z przemiękłej przędzy utkane. Szły nieskończone, zimne, przenikające szarugi jesienne.

Do Dominkowej przyszedł stary Jambroży, aby ją wybadać, czy pozwoli staremu Borynie starać się o rękę jej córki. Dominkowa się wahała. „Za starym niema nijakiej uciechy dla młódki“ — rzekła. — „Stary uszanuje i na cudzy grosz nie łasy“ — tłumaczył Jambroży. — „Jagna ma dość swojego“ — odpowiedziała Dominkowa. — „U Boryny Jagnie nicby nie brakowało, chyba tego ptasiego mleka“ — przekonywał dalej. Dominkowa spytała Jagny: — „Jak ci się widzi Jaguś?“ — „Mnie wszystko jedno, każecie, to pójdę“ — odpowiedziała Jagna. — „Wasza w tem głowa, nie moja“. Ostatecznie Dominkowa zgodziła się na to, by Boryna przysłał swatów. Gdy Jambroży pożegnał się i poszedł prosto do Boryny, Dominkowa mówiła cicho swej córce: „Najlepiej chcę la ciebie, najlepiej... Juści, że stary on jest, ale krzepki jeszcze i ludzki, nie tak jak drugie chłopy, uszanuje cię... Panią se będziesz u niego, gospodynią... A jak zapis zrobi, to już go tak zarychtuję, żeby gront wypadł podle naszego, koło żyda pod górką... a choćby i ze sześć morgów zapisał... Słuchasz to? ze sześć morgów!“ (C. d. n.)

---

# Jak wygląda polityczna jedność ludowa?

**Ks. Bronisław Greiss,** poseł na Sejm, twierdzi w 43 Numerze „Ludu Katolickiego“, organu Stronnictwa Katolicko-Ludowego, że notatka w „Piaście“ pod tytułem: „Poseł Greiss w świetle faktów“ jest oszczerczą, pisząc:

„Gdyby, którykolwiek z wymienionych tam zarzutów był faktem, autor notatki, odsloniłby przyłbicę, — jak zresztą zapowiedział — i podpisałby się pełnem nazwiskiem. Brak mu jednak było odwagi, więc użył pseudonimu, choć i to się nie skryje, ponieważ za wymienione w notatce oszczerstwa, wnoszę równocześnie skargę sądową.

Jeżeli jednak wszystkie artykuły „Piasta“ są tak wiarygodne, jak ten, dotyczący mojej osoby, to w takim razie „Piast“ już bardzo nisko upadł i karmi swych czytelników samą blagą“.

**„Sprawa Ludowa“** organ P. S. L. „Piast“. Pan Jan Sęp, w artykule: „Gdzie prawda?“ pisze, że chyba już nikt nie może teraz wątpić, że prawdy brylowskie, to wielka plewa polityczna, którą sypie się chłopom w oczy.

Podaje on, że nie brak i Judaszów, którzy jeszcze wczoraj inne prawdy głosili, a wręcz inne dziś głoszą, bezwstydnie zaprzedali honor i sumienie za srebrniki.

Słowem roi się od fałszywych proroków, opiekunów chłopskich, a liczba ich rośnie w miarę, jak zbliżają się wybory do Sejmu.

Nie może on darować Brylowi za to, że już czwarty rok mija jak ten rozdaje ziemię chłopom za darmo, a właściwie nie dał ani jednego morga nikomu.

W 43 Nrze **„Piasta“** Lonik przedstawia pracę Stronnictwa Katolicko-Ludowego, a przeważnie wrogo usposobiony jest do ks. Świądra, nie darowując również ks. Czuji i Matakiewiczowi.

„Lud Katolicki“ jawnie i ostentacyjnie staje w szeregach sanacji. Ten sam organek, który chce koło siebie skupić wszystkich katolików w Polsce, ten sam organek ks. Czuja wbrew temu, co wywiesza na swym sztandarze, łączy się z wrogami Kościoła katolickiego, staje w jednym szeregu z „Przyjacielem Ludu“, „Epoką“ i „Głosem Prawdy“.

Dalej podaje: Tę przepaść niekonsekwencji trzeba napiętnować i przestrzec wieś i duchowieństwo.

Gdy się zesumuje robotę „Ludu Katolickiego“ z ostatniego okresu, streścić ją można w paru słowach, a to: ciasnota myśli i niekonsekwencja, chorobliwa dążność do dalszego rozbijania politycznego naszego społeczeństwa i ślepe oddanie się w niewolę sanatorom, kroczenie w ich ogonku mimo, że

bratni organ „Ludu Katolickiego“ „Głos Prawdy“ głosi, że sanacji łatwiej porozumieć się z mułłą arabskim niż księdzem katolickim.

Ciekawe, kto też jest szczery, czy „Piast“ czy też „Lud Katolicki“.

**„Chłopski Sztandar“,** organ „Wyzwolenia“ w swym artykule: „Dwaj godni siebie bankruci połączyli się“, podaje, że spółka wyborcza Witosa z Korfantym, czyli Piasta z Chjeną, jest faktem dokonanym. Kontrakt między spólnikami został ostatecznie zawarty i podpisany w Krakowie w sobotę 8 października 1927. Kasjerem spółki jest Korfanty, on ma dostarczać pieniędzy na gazety chjeno-piastowe i wogóle druki, tudzież na wszystkie koszta agitacji, a Witos objął stanowisko naczelnego dostawcy głosów chłopskich. „Piast będzie drukowany w chjeńskiej drukarni, aby Witos był wolnym od pokrywania deficytu. Podpisanie kontraktu tej spółki politycznej jest dowodem i wskazówką, że wszelkie wahania się skończyły i że stronnictwo Witosa stało się nierozerwalną częścią chjeny, czyli w rzeczywistości przestało istnieć jako odrębne stronnictwo.

**„Przyjaciel Ludu“,** Organ Stronnictwa Chłopskiego, w Nrze 43 pisze:

W Warszawie odbyły się dwudniowe narady Głównego Zarządu Wyzwolenia. Naradzano się nad stanowiskiem, jakie ma zająć obecnie stronnictwo Wyzwolenie wobec rządu. Postanowiono zająć stanowisko opozycyjne, aczkolwiek pochwalono obłudnie rząd Marszałka Piłsudskiego za pożyczkę i stanowisko w kwestji litewskiej.

Jako ostateczny jednak rezultat postanowiono stosować wobec rządu opozycję.

Radzili też wyzwoleńcy i nad blokiem wyborczym do nadchodzących wyborów. Na propozycję Stronnictwa Chłopskiego, by się połączyć, odpowiedzieli odmownie — ale dowcipne mecenasy pokroju Putka spekulują ratunek swych mandatów uzyskać kombinacją blokową. Tymczasem zwycięstwo chłopskie leży jedynie w połączeniu się stronnictw ludowych, a nie w nietrwałych blokach wyborczych, które zawiera się jedynie dla targu mandatowego po to, by po wyborach dalej trwała waśń w obozie ludowym.

---

# Wiadomości gospodarcze.

Winne jabłka (słodkie nie rozgotują się) obrane z powykrawanemi środkami, pokrajane na ćwiartki, wsypać do wielkich czystych garnków glinianych, przykryć i wstawić do pieca po upieczeniu chleba. Po kilku godzinach przetrzeć przez sito, dodać na kilo tej miazgi około klg. miałkiego cukru i mieszając bez ustanku, na ogniu smarzyć. Dla zapachu dodać można utartej skórki z pomarańczy lub cytryny.

Gdy marmolada zacznie odstawać od dna, należy ją ochłodzić i włożyć do słoi lub małych glinianych garnków.

Słoiki obwiązujemy zamoczony w wodzie papierem pergaminowym.

Marmolada taka jest bardzo zdrowa, szczególnie dla dzieci, a używać jej można przez cały rok do smarowania chleba, do klusek, do kasz, do przekładania placków świątecznych, na zupę itp.

W podobny sposób sporządzić możemy marmolady z wszystkich kwaskowatych owoców i jagód, jak jarzyn, berberysu, bzu, żurawin, malin, bruszwic, borówek i rabarbaru.

### Czy żaby należy tępić?

Żab tępić nie należy, gdyż one żywią się rozmaitemi robakami i owadami, przez co stają się bardzo użytecznemi w ogrodzie, chroniąc nas od wielkich strat, jakie ponosimy w tym czasie, w którym całe masy robactwa rzuca się w ogrody i niszczy nasze plony. Przyznać też należy, że w stawach zjadaniem ikry rybiej nie małe przyczyniają szkody.

### Jak należy podlewać drzewa owocowe pestkowe gnojówką.

Drzewa owocowe należy zasilać gnojówką. Bardzo dobrze jest rozlewać ostrożnie gnojówkę, szeroko ją rozpraszając środkiem rzędów drzewek, w jesieni po opadnięciu liści, lecz już na przeoraną (przerytą) glebę.

Można rozlewać gnojówkę zimą po śniegu, o ile teren jest równy, a pole było na jesieni przeorane.

Wiosną można drzewa również zasilać gnojówką, lecz w tym wypadku bezpieczniej, gdy jest rozcieńczona znacznie. Jednak nie należy przeciągać zasilania drzew gnojówką dłużej jak do końca maja, bowiem zasilanie drzew porą letnią czyni je wrażliwemi na szkodliwe działanie mrozu zimą.

Nic jednak nie pomoże podlewanie gnojówką, jeżeli ziemia pod temi drzewami nie będzie uprawioną.

### Użytek z pokrzyw.

Pokrzywa porastająca nieraz podwórza w wielkiej obfitości przy płotach, na rumowiskach itp. powinna być zużytkowaną i gromadzoną jako karma dla kur na zimę.

Przekonano się, że wysuszona zieleń pokrzywy (liście, kwiaty) służy jako doskonała domieszka do zimowej karmy ptactwa. Pokrzywa szczególnie dobrze wpływa na niesność kur w okresie zimowym.

Snopki zasuszonej pokrzywy zawieszają często w kurnikach, w miejscach dostępnych dla kur, które ją chętnie dziubią i w ten sposób mają kury w zimie zieleninę, której im zwykle brakuje.

Pokruszone listki pokrzywy dodawać też można do kartofli, lub innych ciastowatych pokarmów, dla kur przyrządzanych.

Nieprzestałą pokrzywę należy skosić, powiązać w nieduże snopki i zawiesić dla zupełnego wyschnięcia na strychu.

---

W dniu 9. VIII. br. odbyło się Walne Zebranie członków Sekcji Nasiennej przy Małopolskiem Tow. Rolniczem w Krakowie, na którem zebrani, prócz załatwienia spraw bieżących, uchwalili jednomyślnie następujące postulaty:

Pragnąc uzgodnić swój program z interesami państwa i dojść do jego samowystarczalności, a nawet przodownictwa sąsiadom w postępie rolniczym, a uznając, iż obecny rząd zwrócił baczną uwagę na potrzeby rolnictwa i na podstawie szczegółowo zebranego materjału stara się przeprowadzić sanację, podkreślają znaczenie nasiennictwa, poza użyciem nawozów sztucznych itp. jako najtańszego i nieodzownego czynnika, wzmożenia produkcji zbóż.

Zebrani stwierdzają, że ciężkie położenie rolnictwa odbije się na rozwoju tegoż, ponieważ zubożeni naogół rolnicy nie mają możności nabycia odpowiedniej ilości kwalifikowanego nasienia siewnego.

1) **Powiększenie kredytów nasiennych i uruchomienie ich co najmniej na 2 miesiące przed siewami,** bez opóźnień, uważają zebrani za konieczne.

2) Płatność wspomnianych kredytów ustalić na 2 miesiące po zbiorach.

3) Obniżyć stopę procentową o 2 procent poniżej stopy dyskontowej Banku Polskiego.

4) **Zniżka taryfy kolejowej dla kwalifikowanego materjału siewnego** umożliwi rozpowszechnienie i dowóz do odległych części kraju, zwłaszcza na Kresy Wschodnie.

To wszystko wzmoże produkcję, ułatwi aprowizację ośrodków przemysłowych i stanie się rentowną inwestycją dla Skarbu państwa.

Związane jednak z tem doświadczalnictwo odmianowe musi stanąć bodaj na tym poziomie, co nawozów sztucznych.

Koniecznem jest, by centralne organizacje rolnicze wpływały na firmy rolniczo-handlowe i uwzględniały **przedewszystkiem** rozsprzedać nasion kwalifikowanych.

Ryzyko i niepewność zbiorów polega może litylko na skutkach wywrotowej agitacji, prowadzonej wśród robotników rolnych i groźba strajków, co znowu nietylko dla rolnictwa ma wielkie znaczenie.

---

Ministerstwo Rolnictwa zawiadomiło Krajowy Związek Zawodowych Rolników, że zostały otworzone Kursy Techników Meljoracyjnych przy Państwowej Szkole Mierniczej w Warszawie, Hoża Nr. 88 III piętro.

1. Kursy te mają za zadanie:
   a) dać w krótkim czasie teoretycznie i praktycznie przygotowanych techników dla biur i przedsiębiorstw meljoracyjnych;
   b) przygotować, stosownie do rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17 września 1925 roku, kandydatów na samodzielnych techników meljoracyjnych i fachowych przedsiębiorców dla prowadzenia robót meljoracyjnych;
   c) przygotować urzędników technicznych dla administracji państwowej i samorządowej.

2. Na kursy Meljoracyjne mogą być przyjęci bez egzaminu wstępnego:
   a) absolwenci szkół — mierniczych, drogowo-wodnych, markszajderskich i budowlanych;
   b) uczniowie, którzy ukończą z dobrym postępem trzy kursy szkoły mierniczo-meljoracyjnej;
   c) byli słuchacze Politechnik, posiadający egzamin półdyplomowy z wydziałów: lądowego, wodnego i geodezyjnego;
   d) posiadający co najmniej 6-cio letnią praktykę meljoracyjną lub wodno-regulacyjną i cenzus naukowy od 6-ciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej i po zdaniu egzaminu wstępnego z matematyki i rysunku technicznego.

3. Kurs nauki trwa jeden rok szkolny od 1 września (w r. b. wyjątkowo od 1 listopada) do 1 lipca.

4. Po zakończonych wykładach, wykonaniu wszystkich prac rysunkowych, obliczeniowych, odbyciu ćwiczeń i zajęć praktycznych w polu i złożeniu z nich sprawozdań, uczeń składa ustny egzamin końcowy w okresie od 1 do 10 lipca przed Komisją egzaminacyjną.

5. Świadectwo ostateczne i tytuł „technika meljoracyjnego" absolwent otrzymuje po odbyciu conajmniej jednorocznej praktyki poszkolnej przy robotach meljoracyjnych lub wodno-regulacyjnych, złożeniu sprawozdania i świadectw z tej praktyki i poddaniu się egzaminowi praktycznemu, nawiązującemu do złożonego sprawozdania, oraz uznaniu go przez Komisję egzaminującą za dojrzałego do wykonywania swego zawodu.

6. Technik meljoracji, który będzie posiadał co najmniej 6-letnią praktykę w dziedzinie wykonywania meljoracyj rolnych, z czego przynajmniej 3 lata pod kierownictwem osób ukwalifikowanych w rozumieniu rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 17. IX. 1925 r., w myśl §§ 1b i 3-go tegoż rozporządzenia, uzyskuje prawo do sporządzania projektów technicznych urządzeń meljoracyjnych i ich kosztorysów, oraz do kierownictwa robotami meljoracyjnemi.

7. Opłaty wynoszą: egzaminacyjne 10 zł., wpisowe 5 zł., na doraźne pomoce naukowe 25 zł. półrocznie.

8. Wykłady odbywać się będą od 5-tej po południu do 9-tej wieczorem.

---

# Kronika.

**Zwołanie Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną od dnia 31 X.** Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 21 października zwołał Sejm na sesję zwyczajną od dnia 31 X br. Zadaniem Sejmu będzie rozpatrzenie i uchwalenie budżetu na rok 1928. Dowiadujemy się, że jeżeli Sejm przeciwstawi się rządowi przez skreślenie pozycji na których rządowi zależy — wówczas, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpi rozwiązanie Izb przed upływem kadencji.

**Katastrofalne skutki pęknięcia koła rozpędowego w Kaliszu.** We wtorek o godzinie 20·10 w elektrowni miejskiej w Kaliszu pękło koło rozpędowe wagi 13 tys kg., przy nowo ustawionym motorze Diesla. Części koła, odrzucone siłą rozpędową, przebiły sufit hali maszyn i dach elektrowni, poczem padając, zaryły się głęboko w ziemię.

Jedna część spadła w odległości 360 m. i zniszczyła ścianę szczytową domu przy ul. Józefińskiej. Inny odłamek zniszczył ścianę czołową domu administracyjnego elektrowni, rujnując całkowicie gabinet dyrektora oraz magazyn. Wypadku z ludźmi nie było. Przy pomocy zapasowego motoru ruch w elektrowni został utrzymany.

**Wyrok czy zwyrodnienie.** Pan poseł Popławski udzielił prasie wileńskiej wywiadu, w którym opisuje niesłychany teror stosowany przez rząd litewski.

Pan Popławski opisuje, w jak okrutny sposób rząd litewski stracił 8 skazańców w Taurogach.

Po wprowadzeniu skazanych na most oświadczono im, że są wolni i mogą uciekać w stronę niedaleko leżącego lasu. Skazani, którym zaświeciła iskierka nadziei, rzucili się do ucieczki. W tem z ukrycia w krzakach kompanja wojska dała kilka salw i położyła nieszczęśliwych trupem na miejscu. Działo się to na oczach tłumu, w którym znajdowali się krewni i znajomi skazanych.

Następnie oprawcy powiązali ciała powrozami i końmi pościągali ich w jedno miejsce, poczem oblali naftą, ażeby ciała te spalić. Wtedy jednak tłum, zebrany wokół zawył z oburzenia i jeszcze chwila, a doszłoby do krwawej masakry. Wówczas oprawcy wciągnęli ciała skazanych do przygotowanego dołu i zasypali ziemią.

**Rozłam wśród komunistów białoruskich. —** W łonie komunistycznej partji Białorusi zachodniej nastąpił rozłam będący oddźwiękiem opozycji wśród przywódców partji komunistycznej.

Bardziej opozycyjne żywioły partji tej odłączyły się od głównego pnia i złożyły deklarację, że solidaryzują się z opozycją Trockiego. Centralny komitet wykonawczy komunistycznej partji Białorusi zachodniej postanowił sprawę tę podnieść na grudniowym kongresie kominternu.

---

# Komunikaty.

Dnia 16 października b. r. odbyło się w gminie Tylmanowej pow. Nowy Targ Zebranie Ludowe w sali szkolnej, zwołane przez Zarząd Okr. Zw. Z. R. z Krościenka. Ludność całą masą udała się po sumie do sali. Na sali stanęło około 200 ludzi. Niezmiernie w tym celu przyczynił się wielce Czcigodny ks. Dziekan tejże parfji, który uprzednio oznajmił i objaśnił cel tego zebrania swym parafjanom, a w dodatku raczył zaszczycić zebranie swoją godnością.

Na zebranie przybyli z Krościenka (prócz Zarządu) jako prelegenci pp. Dr Gaweł Józef i Broczkowski Jan, kierownik szkoły w Krościenku. Po zagajeniu przez p. prez. Antoniego Ciepucha z Krościenka, wybrano przew. zebrania. Jednogłośnie wybrano p. Wojciecha Kozielca, gospodarza tejże gminy, który następnie udzielił głosu p. Dr Gawłowi, a tenże w krótkich a dobitnych słowach przedstawił i uzasadnił cel i potrzebę istnienia takiego zjednoczenia chłopa-rolnika, bez względu na jego stosunek partyjny.

Następnie zabrał głos p. Broczkowski, (kier. szk.) który przedstawił powód do założenie i istnienia takiego związku — jak również dał poznać ujemną stronę i straty z powodu rozbicią na wszystkie strony rolnictwa. Powaga i spokój bezwzględny panował na sali do końca. Następnie wybrano Zarząd i przystąpiono do wpisywania członków. Na członków wpisało się 50. Inni zaskoczeni zebraniem, nie mając koło siebie gotówki na wkładkę członkowską, odłożyli na przyszłą niedzielę. Na tem posiedzenie zakończono. Dodać należy, że Zarząd Z. Z. R. w Tylmanowej w zupełności dobrany — są w nim ludzie oczytani, rozumiejący dolę i niedolę rolnika-chłopa — z powodu jego rozbicia. Żywimy nadzieję, że Zarząd ten potrafi niedługo zorganizować u siebie armję członków, a sąsiedniej gminie być przykładem.

Do Zarządu zostali wybrani: przewodn. p. Jakób Kozielec, zast. przew. Jan Cebula, sekretarz Chrobak Jan, skarbnik Mastalski Bartłomiej, ośw. Rzepecki Feliks (kier. szk.), inform. handl. Piszczek Michał. Komisja rewizyjna: Noworolnik Jan, Bodziarczyk Józef, Michałczak Ludwik. Zastępcy: Rozwora Wincenty, Antoni Kozielec. Sekr. *Jankowski.*

---

**PROTOKÓŁ**

z Walnego Zebrania członków Okręgowego Związku Zawodowych Rolników w Bielanach, odbytego w dniu 25 września 1927 r. o godz. 3 po południu w sali gospody katolickiej w Bielanach.

Zebraniu przewodniczył p. Antoni Dusik, prezes tutejszego Związku Z. R.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawa klasyfikacji gruntów.
3. Sprawa poboru piasku i szutru na terytorjum gminy.
4. Naprawa mostu na rzece Sole.
5. Ściągnięcie wkładek na asekurację bydła od członków Związku.
6. Wnioski i interpelacje.

Na wstępie zebrania odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który bez zmiany został przyjęty.

W sprawie klasyfikacji gruntów, przewodniczący przedstawił zebranym, że podania pojedyńczych małorolnych gospodarzy, wysłane jeszcze w miesiącu wrześniu 1926 r., po dziś dzień nie odniosły żadnego rezultatu. Zebrani po krótkiej dyskusji uchwalili udać się z prośbą do Wojewódzkiego Zw. Z. R. w Krakowie, by ten odniósł się w tej sprawie do Izby Skarbowej w Krakowie, celem polecenia ewidencji katastru gruntowego w Białej o natychmiastowe załatwienie krzywdzącego zaklasowania.

Dalej omawiano sprawę mostu na rzece Sole, który zbudowała gmina Bielany w roku 1914 jedynie ze swych własnych funduszów, pomimo, iż mostu tego używają bliższe i dalsze sąsiednie gminy, a nawet i powiaty. Most ten jest głównym łącznikiem komunikacyjnym jak np. Bielany, Wilamowice, Biała; Jawiszowice, kopalnia węgla w Brzeszczach i Górny Śląsk, jakoteż z miast Kęty, Oświęcim, Andrychów, Wadowice itd.

Tymże mostem powinien się zająć i na nowo odbudować Wydział Rady Powiatowej w Białej. Natomiast dotychczas nie przyczynił się nawet najmniejszą pomocą do utrzymania tegoż, pomimo, że gmina Bielany wnosiła kilkakrotnie prośby z podpisami sąsiednich gmin i miast do Wydziału Rady Powiatowej o niewielką subwencję na naprawę mostu, co jednak nie odniosło najmniejszego rezultatu, a nawet żadnej odpowiedzi. Przeto prosimy Wojewódzki Zw. Z. R. w Krakowie o łaskawą interwencję w tej sprawie do województwa w Krakowie, aby poleciło Wydziałowi Rady Powiatowej w Białej zająć się odbudowaniem i utrzymaniem mostu na rzece Sole, oraz przyjęcia kawałka drogi na przestrzeni 1 kilometra na powiat, prowadzącej z gościńca państwowego Kęty—Oświęcim do drogi I klasy Wilamowice —Rajsko.

O ileby na razie było to niemożliwem, to przynajmniej Wydział Rady Powiatowej powinien asygnować odpowiedni fundusz co roku na utrzymanie tegoż kawałka drogi i mostu.

Sprawę poboru piasku i szutru na terytorjum gminy oddano do załatwienia kompetencji gminy.

W sprawie ściągnięcia wkładek na asekurację bydła uchwalono, by najpierw komisja spisała ilość sztuk bydła u poszczególnych członków.

Obecny wiceprezes p. Rudolf Gajdziak, rządca dóbr WPaństwa Rudzińskich, przedstawił zebranym

w pouczający sposób użycia i czas siania nawozów sztucznych.

Wkońcu zaznaczyć trzeba, że tutejszy Związek Z. R. uzyskał z urządzonej zabawy kwotę 80 zł., z której to kwoty uchwalono zapłacić prenumeratę gazetki „Prawo Rolnika" i zapłacić udział do Towarzystwa Rolniczego „Skiba" w Kętach.

Na tem posiedzenie zakończono.

Bielany, dnia 25 września 1927.

Prezes Okr. Zw. Z. R.
*Antoni Dusik.*

### PROTOKÓŁ.

Dnia 16 października 1927 r. odbyło się Zebranie we wsi Biórków celem założenia Okręgowego Związku Zaw. Roln.

Na zebranie przybył delegat K. Z. Z. R. Mieczysław Sobieszczański.

Zebranie zagaił przewodniczący zebrania p. Jan Migas, poczem udzielił głosu delegatowi Z. Z. R., który w krótkich słowach przedstawił cel, zadanie i działalność Związku Zawodowych Rolników.

Przemówienie przyjęto z entuzjazmem, potem przystąpiono do wyboru Zarządu, na czem Zebranie zakończono.

Zostali wybrani: prezes p. Jan Migas, zastępca p. Piotr Olesiński, skarbnik p. Józef Motyka, sekretarz p. Antoni Moryc, delegaci pp. Jan Kozera i Ludwik Semper.

---

Na liczne zapytatnia naszych Czytelników, który z podręczników najodpowiedniejszy jest dla pszczelarzy, komunikujemy, że najlepszym podręcznikiem jest książka napisana przez P. Józefa Lorenca, członka naszego Związku, pod tytułem: „Najnowsza gospodarka w pasiece". Książkę można otrzymać w księgarni J. Pisz, Tarnów.

## Wesoły kącik.

### Dobra odpowiedź.

Mędrzec grecki Sokrates, wyszedłszy na plac, gdzie sprzedawano łakocie, kupił sobie piernik miodowy. Zauważyła to jedna z ówczesnych dam wielkiego świata, a chcąc ośmieszyć Sokratesa, zagadnęła go: „Nie sądziłam, by mędrcy lubowali się w słodyczach?" Niezrażony tem Sokrates, odparł: „Myli się pani, mniemając, że pszczoły zbierają miód jedynie dla głupich!"

### Niemiec w niebie.

Do furty niebieskiej puka Niemiec: św. Piotr, jako że jest klucznikiem, pyta przez drzwi: „Kto tam". A ów odpowiada: „ich". Św. Piotr, że to po niemiecku nie umiał, wpuścił do nieba przybysza, rozumiejąc, że to m n i c h. W ten sposób udało się jednemu „germanowi" dostać się do nieba.

### Złapał się.

Niemowa, żebrak, schodzi do mieszkania i bełkocąc, prosi o jałmużnę. Przy stole siedzi emerytowany wachmistrz żandarmerji; spojrzał z pod oka na przybyłego i, nagle zrywając się, pyta: „Odkąd jesteś niemową?" Zaskoczony żebrak: „Od Nowego Roku, proszę Pana".

### Wynagrodzona karność.

Były cesarz Austrji Karol i ex-cesarz Niemiec Wilhelm II. sprzeczają się o karność swych żołnierzy. Wilhelm pragnie zademonstrować, wzywa więc jednego z pikelhaubów i, wskazując na cesarza Austrji, poleca go uderzyć w twarz. Prusak, mieni się wszystkimi kolorami i rozkazu nie wykonuje, za co zostaje wyrzucony za drzwi. Wówczas Karol, przywoławszy żołnierza z 13 p. p. „Dzieci krakowskie", rozkazuje mu dać policzek Wilhelmowi. „Trzynastak" płonie jako zorza, zawija rękaw po łokieć i z nietajoną radością powiada: „Czterdzieścidwa lat na to czekałem"!

## Ziemiopłody.

Pszenica dwor. 75/76 1/g 52·50—53·50, kraj. 72/73 51·50 do 52·50, targowa 50·50—51·50, węgierska loco Orłów 78/79 51·—51·—. Żyto kraj. 70/71 42·56—43·50, kraj. 66/68 41·— 42·—. Owies targowy 34·— 35·—. Jęczmień targowy 38·— 40·—. Kukurudza krajowa 37·— 38·—. Łubin niebieski 25·— 26·—. Makuchy rzepakowe 35·— 36·—, lniane 50·— 51·—, słonecznik 48% białka i tłuszczu 45·50—46·—. Siano słodkie 11·— 12·—, średnie 9·— 10·—, kwaśne 6·50—7·50. Koniczyna nowa 15·— 16·—. Słoma długa 6·50—7·—, mierzwa luzem 4·50 do 5·—. Rzepak zimowy 64·— 66·—. Rzepik czyszczony 75·— do 76·—. Mak niebieski 135·— 140·—. Kminek krajowy 170·— 190·—, holenderski 200·— 205·—. Ziemniaki stołowe 8·— 9·—. Mąka pszenna okręgu krakowsk. wymiału 45% 85·— 86·—, 50% 83·— 84·—, chlebowa 70% 70·— 71·—, grysikowa 86·— 87·—. Z młynów kongresowych: Mąka pszenna Nr. 0000 82·— 83·—, grysikowa 85·— 86·—. Mąka żytnia okręgu krak. wymiału 65% 62·— 63·50. Mąka żytnia okręgu poznańsk. wymiału 65% 63·50 64·—, razówka żytnia 54·— 55·— Graham 65·— 66·—. Otręby żytnie 22·50 23·—, pszenne 22·— do 22·50.

### SPROSTOWANIE.

W poprzednim numerze popełniono w druku następujące pomyłki: Protokół z zebrania w Wierzbnie: zamiast nazwiska Ciołek ma być p. Ziółek, dalej zamiast Kotaski ma być p. Skotarski i zamiast Migoś ma być p. Migas.

# OGŁOSZENIE.

Krajowy Związek Z. R. komunikuje, że Szkółka w Zasowie p. Czarna dostarcza za pełnomocnictwem Powiatowych Zw. Z. R. drzewka owocowe o 15 procent zniżki od cen katalogu i kredytem bez procentowym do dnia 1 stycznia 1928.

—ooo—

Krajowy Z. Z. R. podaje do wiadomości Okręgowym Z. Z. R., że można nabyć buraki pastewne po cenie 3.50 zł. za 1 metr przy zakupie wagonowym w pobliżu Krakowa.

Radzimy bardzo, aby w tych okolicach, gdzie jest brak paszy zakupić buraki, które są bardzo taniem a dobrem pożywieniem dla krów i koni.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kaczor.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.